

ANDRZEJ MALESZKA

# MAGICZNE DRZEWO



CZERWONE  
KRZESŁO



Projekt okładki i ilustracje  
Andrzej Maleszka

Copyright © by Andrzej Maleszka, 2015

Opieka redakcyjna  
Maria Makuch

Adiustacja  
Urszula Horecka  
Anastazja Oleskiewicz

Korekta  
Barbara Gąsiorowska, Judyta Wałęga  
Magdalena Wołoszyn | Obłędnie Bezbłędnie

Projekt typograficzny  
PARASTUDIO

Łamanie  
Irena Jagocha

Na okładce i w ilustracjach wykorzystano fotografie bohaterów autorstwa Macieja Mańkowskiego i Moniki Lisieckiej oraz elementy zdjęć autorstwa:

© Andrzej Maleszka

iStock/©anouschka, ©George Peters, ©Oinegue, ©GlobalStock,  
©tiler84, ©deklofenak, ©4u, ©WilleeCole, ©AngiePhotos, ©4x6,  
©nicolesy, ©GlobalStock

Depositphotos/©nastia 1983

Dreamstime/©Kirsty Pargeter

ISBN 978-83-240-7616-1

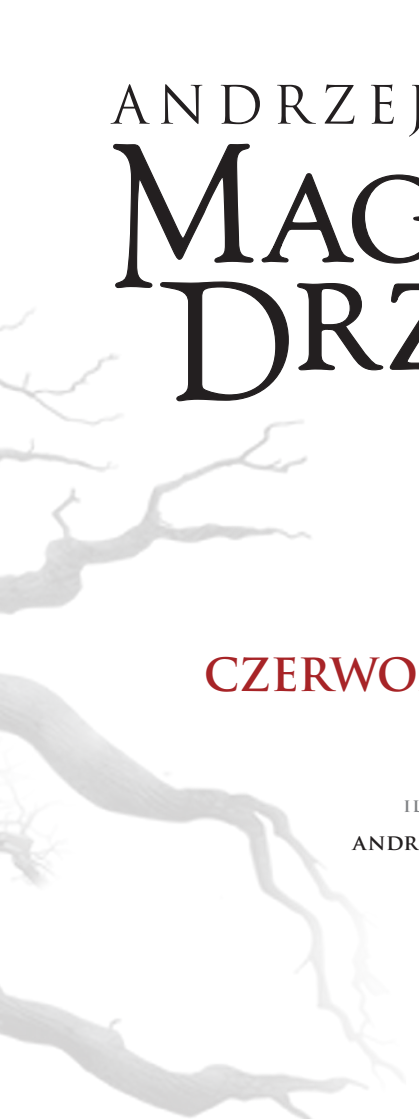
Książki z dobrej strony: [www.znak.com.pl](http://www.znak.com.pl)

Spółeczny Instytut Wydawniczy Znak, 30-105 Kraków, ul. Kościuszki 37

Dział sprzedaży: tel. (12) 61 99 569, e-mail: [czytelnicy@znak.com.pl](mailto:czytelnicy@znak.com.pl)

Wydanie III, Kraków 2021

Printed in EU



ANDRZEJ MALESZKA

# MAGICZNE DRZEWO

CZERWONE KRZESŁO

ILUSTRACJE  
ANDRZEJ MALESZKA

**znak** emotikon

KRAKÓW 2021



Zajęli cały przedział pierwszej klasy. Kuki z zachwytem oglądał dziwne urządzenia: lampki ukryte w oparciach foteli i małe półeczki na napoje, wyskakujące po naciśnięciu guzika. Krzesło, które nie mieściło się na półce, postawili na korytarzu, tuż obok drzwi. Filip usiadł naprzeciwko małej ciotki, która patrzyła na niego wrogo.

– Ciociu. Jeśli mamy żyć w zgodzie, to musisz przestrzegać regulaminu – powiedział Filip stanowczym głosem. – Po pierwsze, nie wolno ci dotykać krzesła.

– Po drugie, musisz nas słuchać – dodał Kuki.

– Nigdy nie będę was słuchać! – zawołała ze złością ciotka.

– Jeżeli nie będziesz nas słuchać, to nigdy cioci nie odczarujemy.

Ciotka sapnęła ze złości i założyła ciemne okulary.

Korytarzem ostatniego wagonu szedł Max. Zaglądał do każdego przedziału. Uważnie lustrował wzrokiem pasażerów, bo nie był pewny, czy rodzeństwo nie zamieniło się w kogoś innego.

Tymczasem w następnym wagonie Filip postawił na fotelu kosz pełen pomarańczy, słodczy, kanapek i butelek.

– Wyczarowałem prowiant i kilka gier. Tylko dla nas!

Rodzeństwo rzuciło się do otwierania torebek i napojów. Mała ciocia patrzyła na nich zazdrośnie. Była głodna i chciało jej się pić.

Tośka zerknęła na nią. Wzięła pomarańczę i sok jabłkowy i podała je ciotce.

– Masz. To dla ciebie.

Siedmiolatka przyjęła podarunek, ale nie powiedziała dziękuję.

– Jak wy to robicie? – spytała.

– Co?

– No, te czary.

Kuki spojrzał na nią dumnie i powiedział:

– My możemy wszystko zrobić.

– Ale jak? Musicie wypowiedzieć jakieś specjalne słowa?

– Nie. Po prostu siadamy na krześle, mówimy, co chcemy, i wszystko dostajemy.

– Po co jej to zdradziłeś?! – zawołała Tośka. – Teraz będziemy musieli stale jej pilnować!

Ciotka spojrzała tryumfalnie.

– I tak mnie nie upilnujecie!

Ale Filip roześmiał się i powiedział:

– Spokojnie, ciotuniu. Założyłem simlocka.

– Co założyłeś? – spytał zdziwiony Kuki.

– Blokadę. Rozkazałem, żeby ona sama nie mogła się odczarować. Tylko my możemy to zrobić.

Ciotka zrobiła wściekłą minę i rzuciła w niego skórą pomarańczy.

Z sykiem otworzyły się drzwi w przejściu między wagonami. Max przecisnął się z trudem, bo jumpery utrudniały mu chodzenie w wąskim przejściu. Ostrożnie wyrzął.

Zobaczył czerwone krzesło stojące na drugim końcu korytarza! Zaczął się skradać. Był już kilka kroków od niego, kiedy usłyszał:

– Proszę pokazać bilet.

Obrócił się gwałtownie. Stało za nim dwoje konduktorów. Przyglądali mu się podejrzliwie.

– Nie mam biletu – powiedział Max. – Nie zdążyłem kupić.

– W takim razie proszę ze mną.

Max spojrzał na krzesło i wściekły ruszył za konduktorem.

Rodzeństwo nieświadome zagrożenia grało w monopol. Siedmioletnia ciotka nie brała udziału w grze, ale obserwowała ją z zaciekawieniem.

– Kupuję hotel za dwieście – powiedział Kuki, kładąc na planszy garść plastikowych monet.

– Źle zrobiłeś – zawołała ciotka. – Trzeba było kupić elektrownię.

Kuki zerknął na planszę. Faktycznie, pomylił się. Ale oczywiście nie miał zamiaru się przyznać. Obrócił się do dziewczynki i powiedział lekceważąco:

– Nie znasz się, ciociu.

– Znam się! – zaperzyła się siedmiolatka. – Jestem dyrektorką banku od dwudziestu lat i wiem, co się opłaca. A ty nie kłóć się ze mną, smarkaczu!

Kuki też się rozzłościł.

– Słuchaj, ciociu! My z tobą nie gramy, bo nikt cię tu nie lubi!

Tośka pociągnęła go za rękę.

– Kuki, nie mów tak! Ona ma siedem lat.

– Nie ma siedmiu. Ma czterdzieści. Ja jej nie lubię i wy jej nie lubicie. To znaczy, że nikt jej tu nie lubi.

W tej chwili otworzyły się drzwi i zajrzała konduktorka.

– Dzień dobry. – Przyjrzała się uważnie dzieciom. – Jedziecie sami?

– Tak – powiedział Filip.

– A gdzie są wasi rodzice?

– Jedziemy do nich.

Konduktorka chciała coś powiedzieć, ale w tym momencie zerwała się ciotka. Podbiegła do kobiety i chwyciła ją za rękę.

– Oni kłamią. Oni mnie porwali! Niech mnie pani ratuje.

– Co takiego? – Konduktorka spojrzała zdziwiona na dziewczynkę.

– To są porywacze i oszuści! Ratuj mnie!

Tosia chwyciła ciotkę i pociągnęła ją na siedzenie. Zasłoniła jej usta, wołając:

– Ona zmyśla, proszę pani. To dziecko ma bujną wyobraźnię. W ogóle jest trochę dziwna i nerwowa.

Konduktorka patrzyła niepewnie na wrywającą się dziewczynkę.

– Wy się nią opiekujecie?

– To ja się nimi opiekuję – krzyczała ciotka, wyrwując się Tośce.

Filip pochylił się i szepnął:

– Ciociu, siedź cicho, bo zamienimy cię w pająka.

Konduktorka miała już dosyć tego przedstawienia.

– Pokażcie mi bilety.

Filip wstał. Konduktorka zagradzała mu drogę do krzesła.

– Zaraz pokażę bilety. Tylko muszę usiąść na tym krześle.

Ciotka wrzasnęła:

– Nie pozwól mu siadać na krześle. On cię zmieni w tarantulę!

Do przedziału zajrzał drugi konduktor.

– Co tu się dzieje?

Konduktorka wzruszyła ramionami.

– Dzieciaki jadą bez biletów.

Filip widział, że sytuacja robi się niebezpieczna. Ruszył w stronę krzesła.

– Chcę tam usiąść.

Konduktorka zastawiła mu drogę i, ku przerażeniu dzieci, sama usiadła na czerwonym krześle.

– A ja chcę, chłopcze, żebyś powiedział mi prawdę, o co tu chodzi.

Przez korytarz przeleciała wichura, jakby nagle ktoś otworzył wszystkie okna. Czapki spadły konduktorom z głów, jednocześnie Filip poderwał się i stanął na baczność, jak w wojsku.

– Filip, nic nie mów! – krzyknęła Tosia.

Ale było za późno. Czar już działał i Filip zaczął mówić głosem robota:

– Uwaga! Mówię całą prawdę. Nie mamy biletów. To jest nasza ciotka. Ma chyba czterdzieści lat. Zmniejszyliśmy ją. To krzesło może wyczarować wszystko, nawet bombę atomową. Koniec prawdy.

Filip padł wyczerpany na siedzenie. Konduktorki patrzyli na niego w osłupieniu, a potem wybuchli śmiechem.

– Ma dzieciak fantazję!

Konduktorka rozsiadła się wygodniej na krześle.

– Uciekliście z domu, co?

Dzieci milczały.

– Ja też kiedyś zwałam z domu. A wiecie czemu? Bo ojciec nie chciał mi kupić psa. Schowałam

się na strychu i krzyczałam: „Ja chcę psa. Chcę sto psów...”.

Kuki krzyknął przerażony:

– Niech pani tego nie mówi!!!

Konduktorka spojrzała zdziwiona.

– Dlaczego?

W tej chwili rozległo się ciche piszczenie.

– Czuję, że będą kłopoty – szepnął Kuki.

I kłopoty nadeszły bardzo szybko. Coś zaczęło się poruszać w torbie konduktorki. Po chwili wyszedł stamtąd szczeniak rasy bokser. Wyglądał miło, ale kobieta patrzyła na niego, jakby był jadowitą kobrą. Nie zdążyła mu się przyjrzeć, bo drugi kłopot wyskoczył z kieszeni jej munduru. Tym razem był to malutki labrador, który zaszcekał piskliwym głosikiem.

Z całego wagonu odpowiedziało mu głośne szczekanie.

Konduktorka zerwała się.

– Czyje są te psy?

– Pani – odpowiedział Filip. – Ma pani swoje sto psów.



W tej chwili w wagonie zaczęła się panika. To krzyczeli pasażerowie, kiedy z walizek i toreb z laptopami zaczęły wychodzić psy. Dalmatyńczyki, buldogi, jamniki, husky i wesołe kundelki pojawiały się nie wiadomo skąd. Wskakiwały na kolana i głowy ludzi, merdając ogonami i liżąc ich po nosach. Konduktorzy w panice wybiegli na korytarz. Kłębiła się tu masa psiaków dużych i małych. Wszystkie szczekały, skakały, drapały i bawiły się w najlepsze.

Dzieci patrzyły na to zafascynowane. Wreszcie Tosia oprzytomniała.

– Filip, odwołaj to.

Jednak czaru nie dało się już odwołać. Sto psów rozbiegło się po całym pociągu i były poza zasięgiem wzroku. Pasażerowie miotali się po korytarzach lub zamykali w przedziałach. Panika narastała.

– Zwiewamy stąd! – krzyknęła Tośka.

Filip usiadł na krześle i krzyknął:

– Niech ten pociąg się zatrzyma!

Zapisały hamulce i pociąg stanął w pustym polu. Filip natychmiast otworzył drzwi i wyskoczył

na nasyp. Tosia i Kuki skoczyli za nim. Tylko mała ciotka nie mogła się zdecydować. Miała buty na wysokim obcasie i dosyć krótkie nogi.

– Dalej! Skacz, wstrętna donosicielko!

Wreszcie ciotka skoczyła. Kuki złapał ją za rękę, ratując od upadku.

Pociąg ruszył i wkrótce znikł za zakrętem. Jeszcze z daleka było słychać szczekanie psów.

Dzieci zostały same. Przed nimi rozpościerało się wielkie pustkowie, porośnięte suchą trawą i żółtymi kwiatami. Dalej był las. Nie było widać żadnego domu ani drogi. Tosia obróciła się do rodzeństwa i spytała niepewnie:

– Jak my się stąd wydostaniemy?

Tymczasem Max, słysząc hamowanie pociągu, rzucił się do okna. Zobaczył dzieci i krzesło na nasypie i chciał za nimi wyskoczyć, ale nadbiegł wielki doberman i zaczął groźnie warczeć.

– Wynoś się, wynocha! – wrzasnął Max.

Doberman wyszczerzył kły i zaczął się do niego zbliżać. Mężczyzna uciekł do toalety, zatrzaskując drzwi. Pies rzucił się na niego, głośno szczekając i chwytając zębami kłamkę. Pociąg zaczął

się rozpędzać. Wtedy Max kopnął z całych sił w okno. Szyba rozbiła się z trzaskiem, a mężczyzna wyskoczył z pędzącego pociągu, staczając się z nasypu.

## Powieść z bestsellerowego cyklu *Magiczne Drzewo*

Niesamowite przygody, niebezpieczeństwa i magia... Most ze światła i wielka fala tsunami. Latający dom, olbrzymi lew i sto wyczarowanych psów! Fantastyczna opowieść o dzieciach, które znalazły krzesło spełniające życzenia. Te dobre i te złe...

Powieść otrzymała nagrodę IBBY dla najlepszej książki roku dla młodych czytelników.

Opowieści *Magicznego Drzewa* są podstawą znanego na świecie cyklu filmowego, nagrodzonego Emmy – telewizyjnym Oscarem – za wyobraźnię, mądrość i humor.

**Andrzej Maleszka**, reżyser filmowy, autor powieści i scenariuszy. Jest zdobywcą wielu nagród na międzynarodowych festiwalach. Jego filmy i powieści są pełne fantastycznych przygód. A jednocześnie opowiadają o ważnych sprawach.

**Każdą powieść można czytać niezależnie, nie znając innych części.**



ISBN 978-83-240-7616-1



9 788324 076161 >

CENA **36,99 zł**